STACHA felieton energetyczno-ekologiczny

Student mówi co wie, profesor wie co mówi

Każde światło ma swój cień
(przysłowie angielskie)

Czym różni się profesor od studenta? Popularny żart głosi że, student mówi co wie, a profesor wie co mówi! Stwierdzenie jest jednak trochę na wyrost, wiemy to z obserwacji. Zbyt często profesorowie, naukowcy prowadzą badania, analizują literaturę, śledzą eksperymenty i podpatrują na konferencjach innych, gonią studentów do zbierania danych (zwłaszcza na śmietniku internetowym), aby wreszcie przy pewnych założeniach postawić tezę i ją bronić. I nie jest w tym nic złego do momentu, w którym zatracają poczucie czasu i przestrzeni (bywa, że i smaku) i zaczynają wierzyć w swoją nieomylność i niezwykłą intuicję. Takich postaw nie brakuje w świecie ekologiczno-energetycznym.

Dnia 26 kwietnia 2006 r. w kolorowych kioskach z kolorową prasą w 20. rocznicę awarii i wybuchu reaktora w Czarnobylskiej elektrowni nie dostrzegłem żadnej okładki poświęconej temu wydarzeniu. Przegląd dzienników „starych" i nowo wydawanych ledwie dotyka zagadnienia. Trochę fotografii i bylejakości reporterskiej. Wypowiadający się aktorzy – profesorowie, ci sami co dwadzieścia lat temu. Ludność dalej nie rozróżnia jednostek promieniowania. Wymiarowanie katastrofy w jednej z informacji szokuje 2 mld poszkodowanych; w innych publikacjach zdarzają się miliony (ukraińskie dane to 3 mln, w tym 1 mln dzieci) no i mniejsze liczby. Sporadycznie spotyka się zdanie, że nic szczególnego się nie stało. Podobnie z obozami zagłady na terenie Polski – choć tutaj przynajmniej wydano semantyczną wojnę i przynosi to oczekiwane skutki. Ale to, że nie są to polskie obozy jest kwestią wiedzy. Natomiast skażenie Czarnobylską awarią jest sprawą polską – i tutaj trzeba wiedzy!

Profesorskie gwiazdy nie widzą problemu – 377 stron szczegółowych badań pomiarów wraz z opisem zastosowanej metody opublikowano jeszcze w 1986 roku na Zachodzie, w języku angielskim. Drugi raz wydano to w Polsce na początku lat 90. Tu już nie ma nic do ujawnienia, nic do odkrycia…?

Idealny moment do podjęcia społecznej debaty o możliwościach pojawienia się (jednak) w Polsce elektrowni jądrowej. A tu NIC!

Tischnerowskie nic – czyli pół litra na dwóch, przypomniało mi propagandę poczarnobylską, że wódka zabezpiecza przed promieniowaniem, a czerwone wino „wypłukuje radionuklidy". Zatem można zrozumieć obecny strach, że picie alkoholu może zostać zastąpione piciem płynu Lugola. A 20 lat temu walka z alkoholizmem (podczas święta 1 maja) była ważniejsza od awarii.

Gdy niedawno zapowiedziano ponownie w Rosji prohibicję, świat obiegła wypowiedź mężczyzny w słusznym wieku na temat akcji. Odpowiedział – *Ja już swoje wypiłem, tylko dzieci szkoda!*

Ano szkoda, i profesorów szkoda! Siłą nauki jest pokazywanie różnych możliwości i porównywania ich efektów. Ale mówić o ryzyku rozwiązań, ryzykować lub stosować metody oceny ryzyka, toż to różne światy. Ciągle do tego jesteśmy nie przygotowani. Pozostają emocje, które przy słabej kulturze dyskutowania nabrzmiewają ekologicznym zadęciem i grożą energetycznym wybuchem.

Gospodarka jak reaktor czarnobylski poddawana jest próbie zachowania w warunkach awaryjnych. Nie wystarczy podział na profesorów od myślenia i menadżerów od działania. Myślenie wymaga dłuższego czasu, a działanie natychmiastowych decyzji. Czas i promieniowanie niewidoczne, a jednak stawiające wymagania profesorom i studentom – byśmy po szkodzie byli mądrzejsi!

Prasa doniosła, że studenci żądni wiedzy ostatnio zakładają się o to czy można włożyć żarówkę do buzi. Przeważnie kończy się to na eksperymencie, w wyniku którego delikwenci trafiają na pogotowie. Dzięki zastrzykowi i pomocy lekarza udaje się im pomóc. Aczkolwiek przestrzegam przed niedowierzaniem. Pewni studenci po powrocie z pogotowia wciągnęli w dyskusję kolejnego niedowiarka. Jakież było ich zdziwienie gdy wracając na pogotowie z nowym kolegą zastali tam płaczącego taksówkarza… z żarówką w ustach. Zapał do eksperymentowania jest chwalebny wśród studentów, ale profesorowie powinni uczyć raczej, jak wkręcać świetlane pomysły w zwoje umysłu.

Nie było dobre odstawienie w eksperymencie czarnobylskim chłodzenia reaktora, więc niektóre głowy aktualnie rozgrzane eksperymentowaniem ekologiczno-energetycznym należy chłodzić. Ten rok zapowiada się wyjątkowo gorąco!

Futurolog i ekonomista Jeremy Rifkin powiedział:

„Jesteśmy na wczesnym etapie trzeciej rewolucji przemysłowej, na którą składają się zdecentralizowana komunikacja i energia wodorowa. Wielkie rewolucje ekonomiczne w historii polegały na zmianie reżimu energetycznego, a następnie informacyjnego."